

Krzysztof Koltun



SZELEST RÓŻY

Krzysztof Koltun

SZELEST RÓŻY

Krzysztof Kołtun

SZELEST RÓŻY

BIAŁY DUNAJEC – OSTRÓG
1999

© Krzysztof Kołtun, Chełm 1999
© Ośrodek „Wołanie z Wołynia”, Biały Dunajec 1999

Opracowanie redakcyjne
Ks. Witold Józef Kowalów

Projekt okładki
Ks. Andrzej Ścisłowicz

Publikacja dotowana przez



WSCHODNI BANK CUKROWNICTWA S.A. LUBLIN
ODDZIAŁ W CHEŁMIE

ISBN 83-907955-8-2



Fot. ze zbiorów autora.

*„... Przekonałam się, że jedynie Bóg
jest niezmienny, że tylko On sam może
zaspokoić moje niezmierne pragnienia...”*

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus
(1873–1897)

„Będę z nieba rzucać róże,
pod krzyż cierpień
I za Wołyn, będę prosić
– Trójcę Świętą”

(z cegiełki na Figurę Św. Teresy
od Dzieciątka Jezus ufundowaną
w Chełmie w 1989 r., staraniem autora)

*Świętej Teresie
Patronce Diecezji Łuckiej na Wołyniu*

poświęcam

Chełm, 19 lutego 1999 roku

Prośba

Uśmiechasz się gdy krzyż całuję
w progu modlitwy.
Gdy rozważam Dzieje Duszy
– gwieździstą porą.
Twe róże pachną a płaszcz biały,
drogę rozjaśnia.
Szukam Ciebie, u wezgłowia
domowej ściany
prosząc
Święta Tereniu, poetko Jezusa
módl się za nami.

w podróży, 1989 r.

Krzyż

Pod krzyżem stoję
i patrzę w Twarz szczerą
a męka Twoja, uderza mnie bólem.

Modlę się Chryste,
po polsku – poezją
i ran zbolałych, współczuję.

Tylko przy Tobie,
czuję się bezpiecznie
i duszę moją uskrzydla otucha.

A gdy upadam,
o krzyż Twój się wesprę
– wielbiąc Cię w duchu.

Tyś nieśmiertelność i duszy poezja
w naturze której, widzę sens istnienia

Krzyżu Chrystusa,
Miłości drzewo
– patrzę w Ciebie bez zwątpienia.

15. IX 1980 r.

Spośród Sióstr, Święta

Perło jasna z litanii
do Wszystkich Świętych
– śniadolica Siostrzko z Karmelu.
Pomiędzy różami
w klasztornej codzienności
– Krzyż pieszcząca.

Święte Nieba Wesele,
westchnienie poetów podróżujących
– pierścieniu samotnych,
zorro niewidomych
Święta Tereniu
od Dzieciątka Jezus
– cicha radości.

Lublin, 3. III 1989 r.

Wyznanie

Święta Tereniu
– wiesz wszystko
najlepiej, od początku.
Pod twym obrazem,
przespałem dzieciństwo
i młodość – różną.
Przemodliłem, prześniłem wiele
pod Twoją strażą
– do dziś jestem dłużny,
miłowania jednej Nadziei
– Krzyża,
który trzymasz w rózach.

Witałem, żegnałem tylekroć
tęskniłem do Ciebie –
nieraz, od domu daleko
spotkana gdzie indziej w obrazie
szepotałaś – czekam
i Mama czeka.

Wiedziałem wszystko o Tobie
– tęskniąc za domem.
Żeś ze ślubnego wiana Mamy,
wygnana z Wołynia
i w naszym Rodzie – Aniołem
teraz i na zawsze.

Święta Tereniu
– poetko Dzieciątka Jezus,
kryłaś przede mną w habicie
– talent.
Nie wiedziałem, że piszesz
ukochana – wybacz.
Nie śmiałybym nawet myśleć
– Wierszalin
o składaniu szczęścia
w wiersze.

Życie – kołyska losu
kołysze tęskniące serce.
Domu dzieciństwa – już nie ma
a tęsknoty, wciąż więcej.
Przemija wszystko z pielgrzymką.
Nie zmieniłaś się nic,
jak pamiętam.
Czytałem dzisiaj, Twoje wiersze
– piękne.

Wszystko, jak wtedy –
Chrystus cierpieniem mnie ujął
a róże zapachem urzekły.

Chełm, 7. VI 1986 r.

Do Chrystusa

Który dźwigasz nasze boleści
w drodze, na Górę Męki.
Królu w koronie z cierni,
zmęczony, zalany potem
– kroplami świętej krwi,
znaczący cierpienia drogę.
Niezachwiany, wytrwały
– przebaczący do śmierci.
Bądź pochodnią złęcznionym oczom
– Miłością świeć im

1981 r.

Święte listy

Święta Tereniu
pisałem do Ciebie, do Francji.
Długie milczenie
– mateczka zabrała kałamarz.
Pisałem do Rzymu,
po Twą fotografię
– zachwycić się uśmiechem.

Milczenie –
pewnie umarł fotograf,
wpierw oddając, Twój ostatni portret.

Pod Maszowem – po drodze z Lubomlą
– widziałem
w Wielkim Tygodniu,
jak z młodymi dziewczętami stałaś,
z koszykiem róż do sadzenia
– nagie kolce
i krzyż pokutny w ręku.

Tereniu

1994 r.

W Kowlu

Duszno od róż – w kościele
karmelitańska nowenna
koronkowe kazanie
– przed małą Figurką z Francji.

Święta Tereniu
– całują Cię matki
spójrz na Kowel,
w Tobie rozkochane miasto.
Nie odchodź stąd do celi,
uprosz Matkę
abyś mogła modlić się z nami
– uśmiechnięta Patronko.

Prosiła, rzucała róże
na płonący kościół w czas wojny.
Czy Bóg Ojciec oczy przymrużył
stało się!
– Popiół

Miecie wiatr płatki
wołyńskim traktem
Święto Teresko – zostaniesz
w terezjańskim Kowlu
Misjonarko.

1991 r.

Przez ogień

Pomiędzy łunami pożarów,
wśród jęku pobitych dzieci,
stratowanymi ścieżkami
– z Łucka, od starej katedry
biegłaś w rozdartym habicie,
dymem spalenizn owianym.
Przerażona wołałaś
Krzyż, tuląc w szkaplerz
o Chryste, Królu! ratuj!
– Luboml, Jagodzin, Maszów
córkę moją, Terezię.

O Chryste! wołałaś z żalem,
przed każdą spaloną wioską.
O Królu! to ja, Teresa
męczenniczej Ziemi Patronka.

2. V 1989 r.

Modlitwa

Chryste,
ilekroć klękam na kolana,
przed krzyżem
– topię się w ranach,
modlitwą o zdrowie.
Resztą sił, poddźwiguję
belki i koronę.
Oczami w piersi patrzę
szepcząc – Serce.
Żałuję grzechów – tępych gwoździ,
niewinnej śmierci.

1981 r.

Karmelitanka

Przy zwalonych krzyżach Wołynia,
klęczałaś w wojennym habicie.
Całując rany Chrystusa,
ujmowałaś cierni –
kładąc w śnieżne róże.

Na ogorzałych podwalinach czasu,
siedziałaś przy konających, Karmelitanka
i szkaplerzem, zamykałaś oczy
– z nieba posłana.

Twój Obraz – w każdej chacie
i każdym pałacu,
na Wołyniu czczony.
O święta Tereniu, Patronko
i Powiernico – ludzkiego płaczu.

1989 r.

Wyryckie krzyże

W wyryckich krzyżach, tyle bólu
– za pochyłością starych płotów
I bruzd, na belkach popękanych
po łzawostrugach, ludzkich losów.

Przy wizerunkach cierpiącego,
na mchu zielonym aksamicie
Siedem poleskich boleści Maryji
– poodprawiają matki w życiu.

Ofiarne krzyże, smukłoniebne
– wyrycka prawda starowieku.
Pokutnokrzywe, ludzkosmutne
ciosane bólem i przysięgą.

Drogowskazy prawdy cichej,
błogosławiący wsi testamencie.
Pisany wieńcem rzymskich liter
– pośrodku Chrystus.

Wyryki, 1989 r.

Cumań

W Cumaniu – u świętej Teresy
pachną róże,
jak nigdzie, na Polesiu.

Ktoś twój święty obrazek odnalazł
w polskim kalendarzu, z Ołyki.
Jak pół wieku temu – ta sama
uśmiechnięta.

Twarz jak z róży
i obietnica o różach, z nieba.
Kilka staruszek klęczy
– tylko dziewcząt w warkoczach nie ma.

Twoje różane panny
Tereniu – gdzie są, pamiętasz?
Po Polesiu, po świecie
los rozwiął,
jak młode płatki.

Czasami w liście do nieba
piszą –
Święta Tereniu, spadł płatek
z twojego bukietu
– na cumañski piasek.
Ach! dzięki.

29. IV 1996 roku

Cierpiący

Na krzyżach ludzkich serc
– wisisz Chryste.
Rany się nie goją, krew cieknie
na twarzy sińce.

A serca, kamienie twarde
porosłe grzechu mchem.
Często ślubują dobro
a żyją – złem.

Wisisz i drzewo skrzypi
ludzkim żalem i skruchą.
Cierpisz, godzin nie licząc
– za zdradę serc.

1981 r.

Myślący Chrystus

W ciszy pól śpiących,
pod okwiatem śniegu
Między sosnami, na wzgórzu
wiszący Chrystus
obnażony, wyschły.
Oparty głową, na pochyłym krzyżu
– o tobie myśli.

Przyjdź! pośród ciszy,
ścieżką własnej woli
– jeśli dźwigasz gład grzechów,
Chrystus ujmie
wstydu i ciężaru.
Przyrzeknij, że odtąd chcesz w sercu
a nie pod lasem, mieć Pana...
Żałuj.

1982 r.

Ołyka

Święta Tereniu, któraś w życiu
nie była na Wołyniu.
W pokorze nie słyszałaś,
nigdy o Ołyce.

Umówmy się tej nocy
w Twoje imieniny,
w najpiękniejszym kościele
Wołynia.

Położysz swoje róże
– na progu zapomnianym.
Ja ze złotych liter
za Radziwiłłów,
zgłosek parę
Dzieciątko Ufam Tobie.

Włodawa, 12. X 1990 r.

Róże

Płakałaś nade mną
omdlewająca, w ostatnich dniach życia.
Pokutne łzy, spadły w róże
którymi Krzyż oplotaś
– do dzisiaj , nie więdną.

Deszcz róż miałaś w oczach,
zasłane płatkami drogi
– prosto do Maszowa
gdzie Bóg fundował klasztor
– za cierpiący Wołyń
Tereso, Różo Chrystusa!

Burza rozwała róże
– runęły bramy klasztoru
do ostatniej cegły,
wynieśli słudzy nieużyteczni
– budując piekło.

Płakałaś nad Jeruzalem
Różo wołyńskich ogrodów.
Lecz zdaje się, z pnia Karmelu
– godziny chwalebnej
zakwitła Róża biało.
Tereniu – krzyż święty

Tobie postawię
na progu klasztoru.
Czekaj tam, na mnie
w Maszowie.

12. VIII 1996 r.

Pacierz terezański

Święta Tereniu

– byłaś dzisiaj w Podkowie Leśnej
z pąkami róż z Lisieux,
które tobie kupił
– tatuś, w rynku

Jutro – przyjedź, wstań wcześniej,
do dziennika zapisz,
żeby Mateńce gniew przeszedł,
gdy się wymkniesz za furkę.
Jadę do Rożyszcza z różami.
Matuniu – w Rokicie,
będę wiała wieniec z pannami,
z dębowych liści – staropolski
– na Krzyż Chrystusa,
przy drodze.

Później – czy zdążę!
Boże! minęło sześćdziesiąt lat
– byłam tam raz jeden.
Jeszcze, pozwól Matusiu
– na Roraty
do nowej Kaplicy Chrystusa Króla.
Pytasz, gdzie – czy pod Wiedeń.
Nie! Na Wołyn
do terezańskiego Maszowa.

Piszą mi w listach,
jakieś dziewczęta, sieroty.
Ukrainki zapewne,
bo łamanym słowem.

Święta Tereniu!
przyjedź, już wolno!
Gody w Maszowie.
Znowu pustka
– nikogo nie będzie.

Kolędników z gwiazdą,
z kołem – nie dopatrzysz się.
Wczoraj drogą – mówią ludzie,
przechadzał się biskup z Łucka, Szelażek.
Czy to prawda...
Ludzie, nie poznali.
Później ktoś z podwoły,
wysiadł w czarnym płaszczu.
Przystanął zdumiony,
podszedł pod klasztor.

A tam, Tereniu
– niczego nie ma! Pustka.
Z cegły dwór krowom
w kołchozie pobudowany.
Próg spalony, popiół wiatr rozwiał
po lubomelskiej drodze,
do nieba.

Cóż to będzie!
wstyd przed światem!
Podróżny popatrzył, róże położył
z kropielnicy nieba – nabrał
żywej wody
zaczął padać późny deszcz.

Święta Tereniu!
przyjedź.
Podobno już sto lat
– w niebie żyjesz
Różane płatki rozdzielasz.
Przyjedź, jak będziesz w Podkowie
Matka Sabina
– pozwoli.

13. XII 1997 r.

W kościele Św. Teresy

Szukałem płatków róży
w twoim kościele, w Wilnie
Na starym kobiercu
– leżał skruszony rumianek.
Szukałem – przed ołtarzem,
pod dzwonkami
w zakrystii.

Uśmiechałaś się z dala,
jak święty poranek,
mówiąc przez witraż nieba
spokojnie, z godnością
Doktor Karmelu.

– Cóż jeszcze potrzeba,
czy nie jest dobrze tym,
którzy cierpią
kochając Ojczyznę
– niebo weselą.

22. III 1998 r.

Ślubne róże

Tereniu!
w chełmskiej Figurze,
podarowana światu
przez najbiedniejszych
z biednych
– wygnańców z Wołynia.

Nie dziwią się matki,
że Tobie do stóp
pod szkaplerz habitu
– Panny młode,
ślubne róże kładą.
Płaczą przed Tobą,
łzami radości
– prosząc abyś z Małej Drogi,
idąc w deszczu róż
– płatkami Miłości,
zechciała ukwiecić
ich życiowe drogi.

Uśmiechasz się,
gdy łzy kładą
– Panny Młode.

Chełm, 19. XI 1997 r.

Lipcowy krzyż

Wilczomlecze brodate
klęczą na pagórku
i gałęzie dereni w czerwonych jagodach
– pod krzyżem,
asystują lipcowe południe.

Chrystus, oczy wzniosł w górę
– pod koronkę daszku,
przybitego do drzewa,
przed Wielkim Tygodniem.

Przechodnie, zamyśleni
w drodze do Damaszku,
śpiesząc się, nie spostrzegą
– czeka na nich codzien'.

30. VII 1998 r.

Krzyże

Samotne, na pagórkach
szare, jak twarze
katyńskich wdów
– nikt o nie nie dba,
nie pyta z zachwytem.

Pokrzywione, popręgowane
wiatrem, piorunami
– drogowskazy z świętym Obliczem.
Czasami podróżne ptaki,
kruszą ramię, bólem mchu.

Ilekroć jadę tą drogą
kłaniam się, cierpnąc, liczę
czy czas nie zwalił,
ludzie nie porznęli
– stróże Miłości,
dębowe, bolesne krzyże.

8. III 1998 r.

Zadziwienie

Czy to podobne!
w klasztornej ciszy,
chora z zimnym potem na czole
– modliłaś się za żołnierzy
zmęczonych, rannych, bożych.

Zbolała i bezsilna
– opatrywałaś ich serca, dusze
szeptem modlitwy
i welonem zasłaniałaś oczy
a róże kwitły.

W piórniku z dzieciństwa,
który wzięłaś z domu
– była ostatnia stalówka,
na pożegnalne listy.

Żałowałaś matek,
które po nocach czekając,
łzami kropiły drogi,
którymi nikt nie wracał.

– Do Niebiańskiej Matki
szeptałaś – bóle skracaj
a róże kwitły.
Patronko bólu,
Tereniu!

10. II 1999 r.

Nie więdnące róże

Cierpiałas z krzyżem w ręku,
któraś z sióstr
– z ogrodu Karmelu,
przyniosła kwitnące róże.

Oplotłas nimi krzyż,
zapachniały niebem
– nie więdnąc.
W ogrodzie śpiewały ptaki,
w chwili konania.
„Ja nie umieram, wchodzę w życie”
rózanymi ustami szeptałaś.
Uśmiechnięta dziecinnie
z pogodnym czołem,
pełnym kropli ofiarnego potu.

W niebie, musi być ślicznie
– droga różana
i Twoje święte Oblicze,
Różo Chrystusa.

17. II 1999 r.

Pod krzyżem

Nad polnym krzyżem
– szpak odprawia pacierz.
Jaskółka lotem,
splata gęsty wieniec
I słońce
– złote Oko Opatrzności Bożej,
próchno wybiera krwawiące,
i sieje przy drodze
– dziką różą.

A krzyż to prastary
– unicki.
Polskość w nim dzwoni w kłodzie
a pod nim – gładz rubinowy
milczy
i zeschłe owoce róży.

– Trzeba w cierpieniach umrzeć,
by móc się z próchna
– odrodzić

25. IV 1990 r.

Św. Teresa w Farze

We włodzimierskiej farze
– pośrodku rynku ocalonej
Twój welon czarny,
okrywa serca poranione,
pod koniec wieku.

Domierzają zegary czas
dobro i zło przemija.
Chrystus wciąż ten sam
– wczoraj, dziś i zawsze.

Białe kości w spalonych kościołach,
świadczą o bólu.
Pod krzyżem cierpiący Wołyn
– zmartwychwstaje wiarą.

Siedemdziesiąt lat minęło,
Twojej różanej służby.
Przy krzyżu, czarny welon
twarz zwycięska
i Miłość.

15. II 1999 r.

Z Jubileuszu

W każdym kościele,
pachną Twoje róże
– wtulone w habit
I krzyż uniosłaś wyżej,
ponad ziemię
– między różami.

A progi, słane modlitwą
– różoszeptami
z Twoim uśmiechem,
są nieba bramą
Sercom strudzonym,
chorym od grzechu.

Oczom, które blask zagubiły
i radość życia –
rzucasz po białym płatku,
różanym, nie pytasz...
Przytulą się szczerze
– do ran Chrystusa
i odtąd będą Miłości świadkiem
– wobec świata.

1999 r.

Fotografia

Znalazłem fotografię
– przedwojenną
z księdzem Szychem w Łucku.
Na koronkach reszelije,
wśród białego kwiecia
– Twój obraz w złotej ramie.
Twarz taka promienna,
że ani kapłańskich,
ani własnych oczu
– nie mogę oderwać
w zachwycie trwając.

Podobno, jeszcze piękniejsza
niż z obrazu Siostry Celiny
jesteś w niebie.
Jaki szczęśliwy Wołyn.

1999 r.

Różaniec

Brązowy sznurek –
pięćdziesiąt dziewięć
drewnianych paciorków
– róż
szeptem serca, powiązanych.
Niby nic wielkiego
– modlitwa różana.
Kiedy po nią sięgam
zamienia się
w pięćdziesiąt dziewięć kul
– wymierzonych w szatana.

Popielec – 17. II 1999 r.

Na Kresy

Późną nocą,
przed popielcową środą
– wracał szczęśliwy w sercu,
młody ksiądz Michał
z imienin.

Przed miastem, na pustkowiu
bez bagażu, dziwnie
– stała niewiasta w ciemnym,
do ziemi ubraniu.

Zdziwił się, obojętnie
odjechał, lecz potem
zobaczył, że nie płaszcz to,
lecz duchowna suknia
– u osoby stojącej, spotkanej przygodnie.

Otworzył drzwi i prosząc
spytał – dokąd.
Odsłoniła twarz młodą
i rzekła – na Kresy!
Proszę jechać,
tam pragną uśmiechu.

I śnieżysta różyczka,
wypadła z jej ręki.
Oniemiał, rozpoznając
twarz świętej Teresy.

8. II 1999 r.

List do nieba

Święta Tereniu, znam Cię od dziecka
z Obrazu, nad łóżkiem.

Gdy płakałem – serdeczna
pokazywałaś kwitnące róże.

Róże,
w różach – krzyż z Panem Jezusem.
Ach! czy mogłem
mieć lepszą nianię.

Twoje Imię w gwiazdach zapisane
szukałem, poznając pismo.

Wydało mi się dziwnie piękne
– tak pozostało.

Dzisiaj, gdy przed Tobą klękę
– krzyż trzymasz.

Kilka płatków
z róż się obsypało.

Przepraszam,
straciłam je sercem.

1992 r.

Poetycki Teresinek

Podróżowały ze mną
w majowe odpusty
przez sad wiśniowołyński.
Podszeptywały sercu
– pamiętaj, nie odkładaj
w pajęczynę czasu
– różanoszeptów.

Kwitły przy drogach,
brzaskiem radości.
w dziewczęcych rączkach
z procesyjnych koszyków,
fruwały jak motyle,
spadając na policzki
– różanopączki.

Kłaskały jak słowiki,
na czeremsze pochyłej
– miłuj szczerzej.
Pędami barwinku,
oplotły ręce
z zapomnianych sadyb
– teresinkowe wiersze.

1999 r.

Welon

W maju –
kwitnące wiśnie, delikatną bielą
przypominają
Twój komunijny welon,
Mała Tereso Martin.

W jasnogórskim skarbcu
– rozpięty, jak lotnia
pod którą, szybowiałaś do nieba
w szczebiocie modlitw
– jaskółka Karmelu
z domu, najmłodsza.

Pławię w nim oczy,
majestatem dziecięctwa
– kwiatuszku Boży.

Chełm, luty 1999 r.

Posłowie

W jubileuszowym roku 100. lecia śmierci Św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1997) wiele o Niej powiedziano i napisano – o Jej charyzmacie, „małej drodze” i jej orędownictwie. Jej charyzmat zgłębiano na konferencjach i sympozjach naukowych. Odbyły się różne uroczystości ku Jej czci, także na Wołyniu. Papież Jan Paweł II ogłaszając Ją Doktorem Kościoła powszechnego w swoim liście apostołskim *„Divini amoris scientia”* napisał, iż *„Jej doktryna jest jednocześnie wyznaniem wiary Kościoła, doświadczeniem chrześcijańskiego misterium i drogą świętości”*.

Oddając Szanownym Czytelnikom tomik poezji „Szelest róży” zauważamy ślad owego jubileuszu w poezji. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus sama pisała również wiersze, ale któż zliczy te poetyckie strofy napisane o Niej i pod Jej natchnieniem. Ciekawym byłoby prześledzić tę dawną i obecną „poezję terezańską”... Wszystko to dobitnie świadczy o aktualności doktryny Św. Teresy z Lisieux oraz o szczególnym oddziaływaniu jej orędzia na ludzi kończącego się XX wieku.

Zapach róż Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która już 70 lat jest patronką Ziemi Wołyńskiej, rozszedł się dosłownie po każdym kościele Wołynia. Czują go nie tylko katolicy, ale i bracia prawosławni. Na cmentarzu przy ul. Bielmaż w Ostrogu jest prawosławny grób pewnej kobiety, a na nim pomnik z wizerunkiem Św. Teresy od Dzieciątka Jezus wykonanym na płycie z czarnego ba-

zaltu... W Zdołbunowie i Ostrogu przechowywane są
płatki róż z Rzymu z pamiętnej uroczystości ogłoszenia
Św. Teresy od Dzieciątka Jezus Doktorem Kościoła.



Autor tomiku – **Krzysztof Kołtun** – ur. 9 listopada
1958 roku w Chełmie w rodzinie pochodzącej z Wołynia,
z pasji i zamiłowania jest etnografem, obrońcą tradycji,
współautorem wielu inicjatyw z dziedziny kultury, au-
dycji radiowych. Dla wielu jest duchowym przewodni-
kiem po Wołyniu. Jest autorem tomów wierszy –
„Powrót” (Kraków 1984), „Ojczyste ziele” (Kraków
1990), „Dzwoneczek” (Chełm 1992), „Pańska Dolina”
(Lublin 1993), „Kresowy wiśniowiersz” (Lublin 1995),
„Misterium z Wołynia” (Kraków 1997), „Złoty szerszeń”
(Kraków 1998), „Wileńska łza czysta” (Kraków 1999).

Jego gościnny dom otwarty gościom ze Wschodu jest
małym Wołyniem. Obrazy, ‘ruszyny’, zdjęcia, pa-
miątki, medaliki, naczynia – wszystko to, co znajduje się
w jego gabinecie, pochodzi z Wołynia. Jeszcze bardziej
o tej krainie tęsknoty mówi jego poezja. Wiersze Krzy-
sztofa Kołtuna są świadectwem tego, że Wołyń jest
szczęśliwy mając w niebie orędowniczkę w osobie Św.
Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza.

Szczególny klimat poezji Krzysztofa Kołtuna zakłęty
jest w takich słowach, jak „szept” czy „szelest”. W istocie
„róžanoszept”, „szelest róży” i „szczebiot modlitw” nie
zakłócają ciszy serca kontemplującego Boga, także Boga
w historii, jakże hałaśliwych dziejów... Kołtunowe neo-
logizmy – „wiśniowiersz”, „wiśniowołyński” czy „róžano-
pączki”, „róžanoszept” dodają ukojenia i nadziei. Staje-

my z Autorem pod krzyżem, zanurzamy się w to misterium pokutnego krzyża, ale i zarazem misterium różnicy płatków – ów deszcz różanych łask.

„*Szelest róż*” Krzysztofa Kołtuna ukazuje się w roku 150. rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego. Słowa wieszcza, zaczerpnięte z „*Króla-Ducha*”, a wyryte na jego pomniku w krzemienieckiej farze wciąż nas umacniają: „*Niech żywi nie tracą nadziei*”.

Krzysztof Kołtun jest drugim, obok brata Adriana Wacława Brzózki OFM, poetą który towarzyszy nam już od kilku lat. Wspomaga nas swoimi wierszami, pociesza, a niekiedy frapuje...

Ks. Witold Józef Kowalów

Ostrów, 12 marca 1999 roku

SPIS TREŚCI

Prośba	9
Krzyż	10
Spośród Sióstr, Święta	11
Wyznanie	12
Do Chrystusa	14
Święte listy	15
W Kowlu	16
Przez ogień	17
Modlitwa	18
Karmelitanka	19
Wyryckie krzyże	20
Cumań	21
Cierpiący	22
Myślący Chrystus	23
Ołyka	24
Róże	25
Pacierz terezański	27
W kościele Św. Teresy	30
Ślubne róże	31
Lipcowy krzyż	32
Krzyże	33
Zadziwienie	34
Nie więdnące róże	35
Pod krzyżem	36
Św. Teresa w Farze	37
Z Jubileuszu	38
Fotografia	39
Różaniec	40
Na Kresy	41
List do nieba	42
Poetycki Teresinek	43
Welon	44
<i>Posłowie</i>	45

Biblioteka „Wołania z Wołynia”

- T. 1 „Хресна Дорога”,
Острів 1997 (w języku ukraińskim)
- T. 2 Br. Adrian Waclaw Brzózka, „Milczące cienie”,
Ostróg 1997
- T. 3 О. Ян Попель, „Розмови про молитву”,
Білий-Дунаєць 1997 (w języku ukraińskim)
- T. 4 O. Remigiusz Kranc OFMCap., „W drodze z Ostroga
na Kołymę”, Biały Dunajec–Kraków 1998
- T. 5 О. Едвард Станек, „Педагогічні принципи Вчителя
з Назарету”, Білий-Дунаєць 1998 (w języku ukraińskim)
- T. 6 Tadeusz Kukiz, „Wołyńskie Madonny i inne obrazy
sakralne z diecezji łuckiej”, Biały Dunajec 1998
- T. 7 Ks. Witold Józef Kowalów, „Zmartwychwstały Kościół”
cz. 1, Biały Dunajec–Ostróg 1998
- T. 8 О. Альбін Яноха OFMCap.,
„Отець Серафим-Алоїз Кашуба (1910–1977)”,
Білий-Дунаєць 1999 (w języku ukraińskim i polskim)
- T. 9 Ks. Witold Józef Kowalów, „Ks. Michał Stanisław
Głowacki «Świętopełk»” (1804–1846). Folklorysta
i współorganizator powstania”, Biały Dunajec–Ostróg 1999
- T. 10 Ks. Witold Józef Kowalów, „Sursum corda. W górę serca”
Wybór artykułów prasowych z lat 1992–1997,
Biały Dunajec–Ostróg 1999
- T. 11 Krzysztof Kołtun, „Szelest róży”,
Biały Dunajec–Ostróg 1999

Adres dla korespondencji:

Ośrodek „Wołanie z Wołynia”

skrytka pocztowa 9

34-520 Poronin

